BIULETYN

KAWALIERA

KOŁO NR 21 STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

Nr 2/2015

Anioł w bieli usiadł przy skalnym pustym grobie.
Nie ma Go, wstał z martwych, oznajmił wszem i Tobie.
Nadzieja, to Chrystus co do Ciebie przychodzi.
On jeden wrócił stamtąd, gdzie każdy odchodzi

ŚP

HENRYK ROŚLIK

10.02.1951 – 17.04.2015

Nowy numer Kawaliery rozpoczynamy kolejnym nekrologiem. Znów odszedł człowiek znany o ciekawej i tak naprawdę nie do końca poznanej osobowości. Człowiek z zasadami , pedantyczny, honorowy. Był wieloletnim pracownikiem wojska naszej jednostki. Rok temu spotkałem Go w Big Barze w Reczu. Był w doskonałym humorze ,oznajmił mi ,że jest już na emeryturze. Porozmawialiśmy trochę o Drawnie w pewnym momencie zmieniliśmy temat i przeszliśmy na m. Derewna. Spytałem Go dlaczego jak się zagai o tę kojarzoną z mieszkańcami Drawna miejscowość na ogół są wymijające odpowiedzi. Powiedziałem ,że sądzę iż jest jakaś publiczna tajemnica stamtąd przywieziona. Na to świeży emeryt zaczął się śmiać i powiedział : „ Panie Andrzeju nie ma tajemnicy, jesteś pan teraz w Bytowie popytaj , przecież wielu z Derewna tam się osiedliło" .Co Pan mówi ? – rzekłem - Nie znam nikogo. Nawet nie słyszałem by ktoś z waszej miejscowości do Bytowa dojechał. Na to mój rozmówca powiedział ; a Mariuszyc to, skąd jak nie z Derewna ? Zaskoczyło mnie to bo, od 49 lat mieszkamy z Mariuszycami na tej samej ulicy. Po powrocie do Bytowa zacząłem pytać i rzeczywiście wszystko się zgadzało a do tego okazało się ,że pierwszym polskim listonoszem w Bytowie był właśnie Mariuszyc z Derewna. Do następnego spotkania już nie doszło 17.04.2015 r. mój rozmówca Henryk Roślik zmarł. Śmierć ta zszokowała nie tylko tych ,którzy go znali. Nastąpiła po innym rodzinnym nieszczęściu. Jak w takich sytuacjach bywa poczytano ją jako swoiste prawo serii… Wspominając Jego, przypomniałem sobie także inne zdarzenie . Pewnego dnia Pan Henryk podarował mi dwa woluminy, powiedział wówczas, że Jego ojciec przywiózł je razem z innymi rzeczami zabranymi podczas przesiedlenia ze Wschodu . Jeden z woluminów był zszywką rocznika miesięcznika „Morze" z 1935 r. Przeglądając ją zwróciłem uwagę na nr 6 tej gazety .Był to numer żałobny wydrukowany po śmierci marsz. Piłsudskiego. Tam na stronie 16 było zdjęcie, które przedstawiało Adolfa Hitlera siedzącego obok symbolicznej trumny Józefa Piłsudskiego spowitej w polski sztandar. Było to podczas mszy świętej jaką odprawiono 18 maja 1935 r. w Katedrze św. Jadwigi w Berlinie. W uroczystości tej co także widać na zdjęciu wzięli udział przedstawiciele elit III Rzeszy w tym z NSDAP i Wehrmachtu, a także nuncjusz apostolski w Niemczech Cesare Orsenigo. Zdjęcie zostało od razu przez Kawalierę rozpropagowane. Znalazło się w internecie , dopiero znacznie później zaczęto publikować fotografie z innego źródła o znacznie lepszej jakości. Tak oto dzięki Panu Henrykowi coś ciekawego z Drawna mogło być szerzej zaprezentowane w Polsce i stanowiło autentyczną sensację. Ślady tego są nadal widoczne. http://odkrywca.pl/forum_pics/picsforum24/zx_copy.jpg. Ciekawostką odnośnie stosunku Hitlera do Piłsudskiego jest to iż, po zdobyciu przez wojska niemieckie Krakowa w 1939 r.., na rozkaz Hitlera niemiecki dowódca gen. Werner Kienitz (urodził się w Kaliszu Pomorskim) udał się na Wawel i złożył wieniec u grobu Marszałka. Zszywka Henryka Roślika prezentowana była przez lata w sali tradycji jednostki i na stałej wystawie pamiątek w Spichlerzu, zawsze otwarta była na tym zdjęciu. Wspominając łączę się w smutku z Rodziną Zmarłego, z nieukrywanym bólem składam wyrazy mego ubolewania.

Ppłk rez. Andrzej Szutowicz

DZIEŃ ZWYCIĘSTWA

W późnych godzinach (po 22.00) 8 maja 1945 r. w budynku niemieckiej szkoły saperów Niemcy podpisali bezwarunkową kapitulację, w tym czasie w ZSSR były pierwsze godziny 9 maja, dlatego nie 8 a 9 maja obchodzony jest w Rosji Dzień Zwycięstwa, nie tak dawno tego samego dnia świętowano także w Polsce . Ponieważ nasz kraj z woli nim rządzących uznał, że mu nie przystoi czcić zakończenia wojny w Europie w tym samym czasie co Rosjanie, uznano, że najlepszym terminem będzie dzień 8 maja i 24 kwietnia 2015 roku Sejm uchwalił ustawę, zgodnie z którą ten dzień będzie Narodowym Dniem Zwycięstwa, przy okazji zniósł ustanowione na 9 maja dekretem Krajowej Rady Narodowej Święto Zwycięstwa i Wolności. Zmiana ta została źle odebrana przez środowisko kombatantów polskich formacji wschodnich, którzy optowali za pozostawieniem starej wersji, argumentując, że z frontem wschodnim szła 400 000 armia polska zwana ludową, która krwawiła jeszcze 9 maja. Jak widać, nikt się tym nie przejął, co jest oczywiste, gdyż lekceważenie tego środowiska jest szczególnie widoczne podczas corocznych obchodów rocznicy forsowania Odry w Siekierkach - Gozdowicach. Tu należy oddać cześć władzom lokalnym, które pamiętają i szczególnie dbają o te miejsca. Tegoroczne pierwsze centralne obchody Narodowego Dnia Zwycięstwa zorganizowane były na Westerplatte i zaczęły się w późnych godzinach 07.05. 2015 r., co raczej można uznać za neofickie przypodobanie się Zachodowi, gdyż tego dnia w 1945 r. Niemcy podpisały w Remis bezwarunkową kapitulację. Akt ten bez wiedzy i zgody Stalina podpisał także radziecki generał Iwan Susłoparow (potem się biedak bał, uspokoił się dopiero otrzymawszy wiadomość, że Stalin się nie gniewa), przyjęto to w Moskwie z niezadowoleniem i zażądano głównej kapitulacji w Berlinie …

Na Westerplatte przyjechały głowy i przedstawiciele kilkunastu państw. Miał być wielki europejski sukces, a osobom znającym choć trochę historię II wojny światowej coś nie pasowało, gdyż gros z tych państw było prawnymi spadkobiercami sojuszników Hitlera, a w przypadku Słowacji - także agresora na Polskę w 1939 r. Pokazanie się prezydenta Ukrainy z rozetką w klapie marynarki z barwami UPA było prowokacją na miarę oplucia ofiar co najmniej 60 000 Polaków brutalnie wyrżniętych przez tą organizację. Tragedią Polski jest to, że jakby nie chce o nich pamiętać i poznać dokładnie tej haniebnej dla Zachodniej Ukrainy prawdy. Ponadto warto wiedzieć, że Ukraińcy byli czwartą siłą zbrojną, która we wrześniu 1939 roku wystąpiła w postaci grup dywersyjnych przeciw walczącemu polskiemu wojsku, którego żołnierzom strzelano w plecy, co potwierdzają liczne pamiętniki. Na Westerplatte była również reprezentowana Chorwacja - państwo zdrady i ustaszy, którzy w potworności mordów i zadanych krzywd konkurować mogli jedynie z UPA. Chorwacja dla mariażu z Hitlerem zdradziła walczącą z agresją niemiecką Jugosławię, której była częścią składową. To Chorwaci założyli straszny obóz koncentracyjny w Jasenovac, gdzie by zaoszczędzić kule, podrzynano więźniom gardła, w czym urządzali nawet swoiste zawody, np. w dniu 28 sierpnia 1942 Petar Brzica nożem nazywanym srbosjek poderżnął gardła 1360 osobom i zawody wygrał. Zbrodnie i prześladowania ustaszów były tak potworne, że bardzo często przerażeni byli nimi żołnierze niemieccy i włoscy. Oczywiście na Westerplatte ze strony państw byłych sojuszników Hitlera przeprosin nie usłyszano.

Moskwa 9 maja 2015 rok

Tak jak w Polsce nikt z przedstawicieli dawnych sojuszników Hitlera zebranych na Westerplatte nie bił się w piersi, tak w Rosji w Dzień Zwycięstwa nikt o Polsce nawet nie wspomniał. Tradycyjnie o godzinie 10.00 rozbrzmiały kremlowskie kuranty, po czym padła komenda do rozpoczęcia uroczystości: „Parada pod narodową flagą Federacji Rosyjskiej i Sztandarem Zwycięstwa, baczność ! - Ku spotkaniu z lewa, patrz ! - W rytmie kompozycji Aleksandra Aleksandrowa „Święta Wojna” dwa poczty z flagami, szturmową i Federacji Rosyjskiej rozpoczęły marsz przed szykiem stojących i gotowych do defilady wojsk. Flagi nieśli szer. Dmitrij Sadczienko i sierż. Anton Michajłow. Poczty wystawił kremlowski 154 samodzielny priebrażeński pułk. Tym razem przebiegło to trochę nietypowo, gdyż pierwszy szedł poczet z czerwoną flagą bojową a nie trójkolorową Federacji. Wiał lekki wiatr, dlatego obie flagi były rozwinięte i żwawo łopotały. Około trzeciej minuty marszu kamery telewizyjne dokonały zbliżenia flagi czerwonej (bojowej) z umieszczonym w czterech liniach napisem, dzięki czemu bez problemu można byłogo odczytać „150 стр.(150 Strzelecka) ордена Кутузова II ст. (odznaczona Orderem Kutuzowa 2 klasy) идрицк. Див („Idricka:” Dywizja) . 79 С.К. (79 Korpus Strzelecki) 3 У. А. (3 Armia Uderzeniowa), 1 Б. Ф. (1 Front Białoruski). Napis umieszczono obok symbolu ZSRR „sierpa i młota z gwiazdą”. Takie uhonorowanie prostej, o wymiarach 82 x 188 cm, flagi nie powinno dziwić, gdyż nosi ona dumną nazwę „Sztandar Zwycięstwa” i zgodnie z ustawą federalną z dnia 07.05.2007 r. Nr.68-FZ; jest „…oficjalnym symbolem zwycięstwa narodu radzieckiego i jego sił zbrojnych nad hitlerowskimi Niemcami w Wielkiej Ojczyźnianej Wojnie 1941 – 1945, jest relikwią państwową Rosji”.

Sztandar Zwycięstwa

Problem flag mających „przyozdobić” Berlin nie był aż tak spontaniczny jak się powszechnie uważa. Przewidując, że w tej materii może dojść do samowoli, już od 1944 r. aparat polityczny Armii Czerwonej zrobił z tego problem ideologiczny. 9 kwietnia 1945 r. na odprawie szefów wydziałów politycznych dywizji wchodzących w skład 1 Frontu Białoruskiego ustalono, że każda dywizja biorąca udział w szturmie Berlina będzie miała przygotowaną czerwoną flagę, którą ewentualnie zawiesi nad Reichstagiem. Polecenie to wykonano skrupulatnie także w 3 Armii Uderzeniowej. Otóż w tej armii flag do zamocowania na Reichstagu przygotowano dziewięć, czyli jedna flaga przypadała na jedną dywizję. Wzorowane były na fladze państwowej Związku Radzieckiego. Uszyły je służące w armii kobiety, nie kryjąc przy tym wzruszenia, że oto zbliża się koniec wojny. Czerwony materiał pochodził już z Berlina, tak jak i drzewce, które wzięto z karniszy od firan (według innej wersji zrobiono z desek). Gwiazdę, sierp i młot malował odręcznie Wasilij Buntow. 22 kwietnia gotowe flagi w imieniu dowództwa 3 Armii Uderzeniowej przekazano przedstawicielom poszczególnych dywizji. Jedna z nich z numerem 5 została przekazana 150 Dywizji Strzeleckiej. Los i wola przełożonych sprawiła, że okazała się tą najważniejszą. Tak chce tradycja i do historii przeszła jako Sztandar Zwycięstwa

Dalsze losy

Sztandar Zwycięstwa nie wisiał na Reichstagu długo. Zdjęto go między 05 a 12 maja. Wyeksponowany został w miejscu stacjonowania 765 pułku strzeleckiego, a potem znalazł się w sztabie 150 DS. 19 czerwca na sztandarze wykonano napis *«150 стр. ордена Кутузова II ст. Идриц. Див.» Надписи: «79 Ск» и «3 УА 1 БФ»;* tego dnia przyszedł rozkaz marsz. Żukowa o przekazanie sztandaru do Moskwy na paradę zwycięstwa. 20.06.1945 r. szef wydziału politycznego 150 DS. ppłk Artiuchow przybył do swego odpowiednika w 79 Korpusie Strzeleckim płk. Kryłowa, ten zobaczywszy napis, zapytał zdenerwowany:„ Kto dał ci prawo to napisać ?”. Atmosfera była napięta, ale zmienić już niczego nie można było. 20.06.1945 r. sztandar wraz z uczestnikami szturmu Reichstagu z 150 i 151 DS. odleciał do Moskwy. Jednak w paradzie zwycięstwa nie brał udziału, gdyż uznano, iż wyznaczona dla niego asysta, którymi mieli być autentyczni uczestnicy szturmu, słabo się prezentuje, a czasu na wprowadzenie zmiany nie było. 10 lipca 1945 r. podjęto decyzję o przekazaniu sztandaru do Centralnego Muzeum Sił Zbrojnych ZSRR. Dopiero 09 maja 1965 r. Sztandar Zwycięstwa w asyście płk Samsonowa, sierż. Jegorowa i sierż. Kantaria uświetnił rocznicową paradę. W tym też roku wykonano duplikat sztandaru, który w muzeum zamienił oryginał. Duplikaty uczestniczą w kolejnych paradach zwycięstwa, co łatwo zauważyć, gdyż w oryginale z drugiej strony płata flagi, w dolnym rogu przy drzewcu widnieje tylko krótkie" Nr 5".Oryginalny sztandar przechowywany jest w piwnicach muzeum w specjalnej szklanej kapsule w odpowiednim naświetleniu i atmosferze. Pokazywany jest tylko przy bardzo wyjątkowych okazjach.

Jednostki ze sztandaru i ich dowódcy

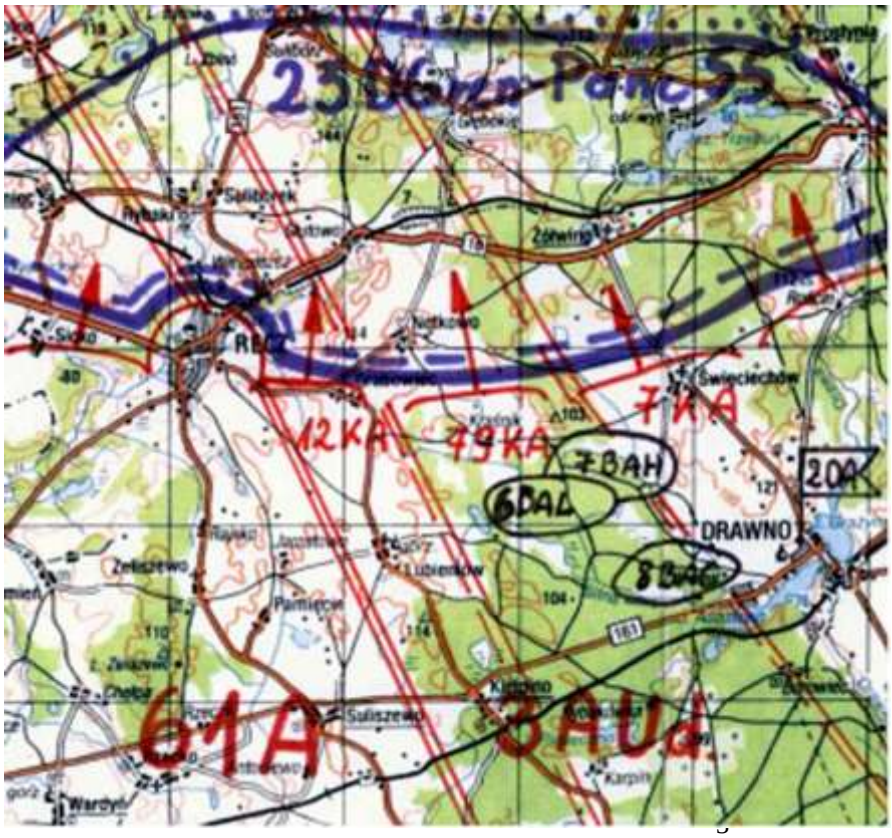

Czytający ten tekst postawi pewnie pytanie co ma Sztandar Zwycięstwa do Drawna ? Gdy wydawało się ,że o historii Gminy Drawno , zwłaszcza tej o wymiarze międzynarodowym wiemy niemal wszystko co najważniejsze to, rozwinięcie się wojennego sztandaru na Placu Czerwonym ukazało ,że wcale tak nie jest. Otóż wszystkie wymienione na nim jednostki znalazły się w lutym 1945 r. w okolicy Drawna. Oto ich historia i ludzi ,którzy ruszając spod Drawna doszli do Reichstagu.

79 Korpus Strzelecki w życiorysie dowódcy Siemion Nikoforowicz Pierewiotkin . Urodził się w chłopskiej rodzinie 21 lipca 1905 r. w miejscowości Anna w obwodzie Woroneż. Po ukończeniu szkoły podstawowej pracował na roli. W latach 1920 – 1921 walczył z kontrrewolucją.

W kwietniu 1921 roku wstąpił do Armii Czerwonej. W roku 1932 był sekretarzem Michaiła Tuchaczewskiego, został przez niego wyznaczony do wykonywania zadań specjalnych. Ukończył szkołę piechoty w 1937 r. i Wojskową Akademię imienia M. Frunzego. Potem był dowódcą kursu w szkole imienia Rady Najwyższej RFSRR. Uczestniczył w wojnie radziecko-fińskiej 1939/40. W czerwcu 1941 r. w czasie inwazji Niemiec na ZSRR był szefem sztabu 220 Dywizji Strzeleckiej; w latach 1941– 1943 zastępcą szefa sztabu dywizji, następnie 5 Armii, na przełomie 1943/44 – dowódcą 207 Dywizji Strzeleckiej, a w latach1944 – 1945 dowodził 79 Korpusem Strzeleckim 3. Armii Uderzeniowej. Korpus powstał 17 sierpnia 1943 r. Chrzest bojowy przeszedł pod miejscowością Newel (6 – 7 . 10. 1943 r.). 17. 10. 1943 r. wszedł w podporządkowanie 3 Armii Uderzeniowej. W listopadzie 1943 r. oswobodził znaczne rejony położone w rejonie Pskowa. W lipcu 1944 r. w składzie 2 Frontu Nadbałtyckiego uchwycił przyczółek nad jeziorem Uczone i wyzwolił miejscowość Idrica i Siebież, wkroczył na terytorium Łotwy. W grudniu / styczniu 1945 r. został wraz z 3AU podporządkowany pod 1 Front Białoruski (d-ca marsz. G. Żukow). Podczas Operacji Wiślano-Odrzańskiej spełniał zadania tyłowe. 20 stycznia przeszedł przez Sochaczew, Łowicz, Skierniewice. Aż wylądował pod Drawnem. Tu w dniu 01.03.1945 r. wspierały jego działania oddziały polskiej 2 Dywizji Artylerii. Siedziby dowództwa korpusu i polskiej dywizji artylerii mieściły się na terenie Drawna. Po przełamaniu niemieckiej obrony 79 Korpus osiągnął w dniu 04.03.1945 rejon Reska następnie w dniu 07.03.1945 znalazł się na wschodnim brzegu Odry. Podczas Operacji Berlińskiej w dniach 16 kwietnia – 08 maja 1945 umiejętnie dowodził w kompleksie miejskim w walkach ulicznych w Berlinie. Jego Korpus składał się z trzech dywizji strzeleckich – 150 D Strz. d-ca gen. dyw. W.M. Szatiłow, 171 DP dowódca płk A.I. Niegoda i 207 DP płk W.M. Asafa. Korpus najpierw włamał się do centrum stolicy Trzeciej Rzeszy, rozciął siły wroga i siłami m.in. 171 i 150 Dywizji Strzeleckiej szturmował Reichstag. Oficer kontrwywiadu korpusu ppłk I. Klimenko w bunkrze Kancelarii Rzeszy znalazł zwłoki Hitlera i Goebbelsa. Za walki o Berlin 79 Korpus Strzelecki otrzymał zaszczytne miano berlińskiego, a jego dowódca uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR został wyróżniony w dniu 29 maja 1945 tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. W latach 1946 – 1953 był on zastępcą szefa szkolenia bojowego Wojsk Lądowych Armii Radzieckiej. Po aresztowaniu Berii został oddelegowany do pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych ZSRR. Od 08 lipca 1953 do 15 marca 1956 był wiceministrem spraw wewnętrznych ds. wojskowych ZSRR, a od 15 marca 1956 do 13 stycznia 1960 r. pierwszym zastępcą ministra spraw wewnętrznych ZSRR. W 1958 likwidował zamieszki w Groźnym. 18 lutego 1958 otrzymał awans na generała pułkownika. Od stycznia 1960 do maja 1961 r. pełnił funkcję szefa akademii wojskowych Wojsk Lądowych Ministerstwa Obrony. Zginął w katastrofie lotniczej 17 maja 1961 r. (upadek MI-4) wraz z Bohaterem ZSRR gen. armii Władimirem Kolpakczi. Śmierć obu generałów długo była objęta tajemnicą. Pochowany został na cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie (Kwatera 8).

150 Dywizja Strzelecka

150 Dywizja Strzelecka powstała we wrześniu 1943 roku, było to jakby trzecie narodzenie dywizji o tym samym numerze. W dniu 23 lipca 1944 r. otrzymała nazwę "Idrica", co było wyróżnieniem za zasługi w walkach o wieś o tej nazwie. Przeszła szlak bojowy od Nevel do Berlina.17.01.1945 r. 150 DS. brała udział w Wiślano-Odrzańskiej Operacji w drugim rzucie 79 Korpusu Strzeleckiego w składzie *469 ps* (ppłk Moczałow), *674 ps.* (ppłk Pliechodanow), *756 ps* (ppłk Zinczenko), *328 pa* (mjr Głakin). 2 lutego 1945 r. po 500 km marszu dywizja zajęła Więcbork, gdzie otrzymała nakaz zorganizowania obrony, po kilku dniach przeszła w rejon Złotowa. 14 lutego zostaje użyta do likwidacji sił niemieckich, które wyrwały się z pilskiego kotła.19.2.1945 r. pułki dywizji zwalczały nieprzyjaciela w rejonie 80 km w kierunku północno-zachodnim od Piły. Jej parcie ku Odrze zostało zatrzymane i skierowana została do likwidacji Grupy Armii Wisła na Pomorzu. W nocyz 27 na 28 lutego dywizja zajęła rubież do ataku, otrzymała rozkaz przerwania niemieckiej obrony w rejonie na południowy-zachód od Nętkowa z wyjściem na wschodni brzeg rz. Ina z zadaniem zlikwidowania silnego punktu obrony Jakobsdorf. 765 ps nacierać miał w leśnym pasie od Nętkowa do drogi biegnącej na Grabowiec. Z prawej miał nacierać 674 pułk a z lewej 12 Korpus Gwardii (52 Dywizja Gwardii). Do wykonania zadania dywizji wydzielono po dwa bataliony z poszczególnych pułków, trzecie bataliony miały poruszać się za atakującymi, natomiast 469 ps znajdować się miał znacznie dalej od pierwszej linii i stanowił odwód dywizji. 01.03.1945 r. dywizja ruszyła do natarcia i zgodnie z rozkazem przerwała linię obrony na zachód od Nętkowa, po czym ruszyła w kierunku na Chociwel, wyróżniła się w zmaganiach nad jeziorem Woświn, za które 26.04.1945 r. została odznaczona Orderem Kutuzowa II kl. Następnie poprzez Resko i Płoty 04.03.1945 r. dotarła do Golczewa. Jej pułki ruszyły na Kamień 06.03.1945 r. i osiągnęły rejon Bałtyku na wschód od Dziwnówka. 09.03.1945 r. 674 ps. opanował Sibin i wyszedł nad Odrę. 12.03. 1945 r. dywizja przekazała zajęte tereny dla Wojska Polskiego i wykonała160 km marsz na nową rubież, którą osiągnęła 17.03.1945 r. w rejonie 8 km od Chojny. W pierwszych dniach kwietnia przegrupowała się ok. 20 km od Kostrzyna i 5 km od linii rz. Odra.Od 15.04.1945 r. walczyła o przełamanie drugiej rubież obrony Odry. Zajęła

Trzebin (Neutrebbin) osiagnęła linię kanału Friedländer Strom, następnie 18.04.1945 r. opanowała Kunersdorf, tym samym zadanie wykonała. Po czym skierowana została do walk o Berlin. Za walki o te miasto rozkazem Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej z 11 czerwca 1945 r. otrzymała zaszczytne miano „berlińskiej". Po wojnie pełniła służbę okupacyjną w Niemczech, a w 1946 została rozwiązana

Dowódca dywizji

W okresie od maja 1944 do grudnia 1945 r. dywizją dowodził gen. Wasyli Nitrofanowicz Szatiłow . Jego życiorys był typowy dla radzieckich dowódców. Urodził się 17.02.1902 r. w rodzinie chłopskiej gospodarującej na podworoneżskiej wsi. Był absolwentem Akademii woskowej im. M.Frunze. W 1939 r. brał udział w agresji na Polskę. W latach 1942 – 1944 dowodził 182 Dywizją Strzelecką, po czym objął dowodzenie 150 Dywizji Strzeleckiej został w 1944 r. 16 kwietnia forsował Odrę i zajął miejscowość Wriezen, a 21 kwietnia 1945 dotarł do Berlina. Brał udział w walkach o jego zdobycie. 29 maja 1945 r. został Bohaterem Związku Radzieckiego. Służbę zakończył jako generał pułkownik w 1964 r. Zmarł 16.02. 1995 r.

Dowódca pułku

W skład dywizji wchodził 756 pułk strzelecki, dowodził nim Fiodor Matwiejewicz Zinczenko. Urodził się 19 września 1902 r. w chłopskiej rodzinie koło Tomska. Z pochodzenia był Ukraińcem. W Armii Czerwonej służył od 1926 r. Dowódcą 756 pułku piechoty został w sierpniu 1944 r. Od 29.04.1945 r. szturmował Reichstag, po zdobyciu którego zgodnie z rozkazem dowódcy dywizji został komendantem. 31 maja 1945 r. został Bohaterem Związku Radzieckiego. Zmarł 15.10.1991 r. Odznaczony był także Krzyżem srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Dowódca batalionu

Kolejnym oficerem dywizji, który przeszedł do historii walk o Berlin, był dowódca 1 batalionu 756 pułku strzeleckiego Nieustrojew Stiepan Andriejewicz (1922 – 1998). Pochodził z rodziny chłopskiej. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej, pracował jako mechanik w kopalni. W Armii Czerwonej służył od 1941 r. W 1942 został ciężko ranny, rany odniósł także w lutym 1943 r. w czerwcu, październiku i listopadzie 1944 r. Od kwietnia 1944 r. walczył w szeregach 756 pułku strzeleckiego. Za walki w Reichstagu został w 1946 r. Bohaterem Zawiązku Radzieckiego. Jako dowódca 1 batalionu strzeleckiego był bezpośrednim przełożonym 1 kompanii strzeleckiej

Dowódca kompanii

W czasie walk o Berlin 1 kompanią strzelecką po stracie jej etatowego dowódcy dowodził starszy sierżant Ilia Jakowlewicz Sianow (1905 – 1988). Rosjanin, urodził się w Kazachstanie. Pochodził z rodziny chłopskiej. Posiadał wykształcenie średnie. W Armii Czerwonej służył od 1942 r. 26.04.1945 r. na czele 1 kompanii forsował kanał Szprewa – Hawela. Był jednym z pierwszych, którzy wdarli się do Reichstagu. 15 maja 1946 r. został Bohaterem Związku Radzieckiego

Zastępca dowódcy batalionu ds. politycznych Alieksiej Prokopiewicz Bierest .

Urodził się w 1921 r. w biednej rodzinie ukraińskiej niedaleko Sum. Osierocony w wieku 12 lat wychowywał się w domu dziecka. W 1939 r. wstąpił jako ochotnik do Armii Czerwonej. Brał udział w wojnie z Finlandią. W okresie walk o Berlin był zastępcą dowódcy batalionu ds. politycznych. Bierest wraz z dwoma żołnierzami 756 strzeleckiego pułku zawiesił Sztandar Zwycięstwa na kopule Reichstagu. W dniu 02.05.1945 r. negocjował w mundurze pułkownika Armii Czerwonej kapitulację resztek załogi Reichstagu. Mimo wniosku o nadanie mu tytułu Bohatera Związku Radzieckiego, nie otrzymał złotej gwiazdy. Ponoć sprzeciwił się temu marsz. Żukow, niezbyt lubiący oficerów politycznych. We wrześniu 1946 r. odznaczony został Orderem Czerwonego Sztandaru. Po leczeniu szpitalnym pełnił służbę w Niemczech, a następnie był zastępcą ds. politycznych węzła łączności Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu. W 1948 r. został zwolniony z armii. Zarzucano mu bigamię, picie alkoholu z podwładnymi, zadłużanie się, nadużycia finansowe. Nie uczestniczył w zajęciach uniwersytetu marksizmu i leninizmu oraz krytykował trudności gospodarcze państwa. W cywilu zamieszkał w Rostowie. Pełnił stanowiska kierownicze, na których miał dopuścić się nadużyć, za co w 1953 r. skazany został na 10 lat więzienia. Odsiedział ponad trzy lata. Po zwolnieniu pracował w rejonie rostowskim, chwytając się różnych zawodów. Zmarł w 1970 r. na skutek obrażeń, jakich doznał, ratując dziewczynę przed rozjechaniem przez pociąg relacji Moskwa – Baku. Pochowany został w Rostowie. W maju 2005 za zasługi wojenne został pośmiertnie wyróżniony złotą gwiazdą Bohatera Ukrainy.

Dwaj sierżanci

Dowódcy 1 kompanii strzeleckiej Ilii Jakowlewicza Sianowa podlegali zwiadowcy sierż. Michaił Aleksiejewicz Jegorow i sierż. Meliton Kantaria. To oni dowodzeni przez por. Aleksieja Bieresta zawiesili 30.04.1945 r. o g. 21.50 na kopule Reichstagu Sztandar Zwycięstwa.

sierż. Michaił Aleksiejewicz Jegorow (ur. 05.05.1923, zm. 20.06.1975 r.) – pochodził z chłopskiej rodziny spod Smoleńska. Pracował w kołchozie, w czasie wojny do 1944 r. walczył w partyzantce, następnie służył jako zwiadowca w 1 batalionie 756 pułku strzeleckiego. W dniu 08.05.1946 r. został Bohaterem Związku Radzieckiego.W armii pozostał do 1947 r. Pracował w mleczarni. Zginął w wypadku samochodowym.

ml. sierż. MelitonKantaria ur. 5.10.1920 r. w Dżwari w Gruzji, zm. 27.12.1993 r. w Moskwie); pochodził z rodziny chłopskiej, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Pracował w kołchozie do 1938 r., w tym roku powołany został do Armii Czerwonej. Od grudnia 1941 r. walczył na froncie. Zwiadowca w 756 pułku strzeleckim. Od 08.05.1946 r. Bohater Związku Radzieckiego. Zdemobilizowany w 1946 r. Powrócił do pracy w kołchozie, po czym przeniósł się do Abchazji, gdzie został kierownikiem magazynu, był także deputowanym do rady najwyższej Abchaskiej ARR. W 1971 r. otrzymał trzypokojowe mieszkanie w Suchym w Gruzji. Był też deputowanym do Rady najwyższej Gruzińskiej SRR. W czasie wojny gruzińsko-abchaskiej został zmuszony do opuszczenia Gruzji. Resztę życia spędził w Moskwie, tam też zmarł. W maju 1965 r. został honorowym obywatelem Berlina, tytułu tego został pozbawiony w 29.09.1992 r. W 2011 r. został ekshumowany do Gruzji.

Inni

Według innej wersji pierwszym, który zawiesił czerwony sztandar na Reichstagu, był późniejszy radziecki saper i podpułkownik Michał Pietrowicz Minin z 136 Armijnej Brygady Artylerii Armat. Kolejnymi pretendentami do pierwszeństwa są: szer. Grzegorz Bułatow zwany Griszą –Reichstagiem i por. Rahimżanow Koszkarbajewz 674 pułku strzeleckiego 79 DS. Przy czym jeśli chodzi o nich, to rzeczywiście zawiesili jako pierwsi czerwony sztandar na Reichstagu, jednak nie na kopule, ale nad jego wejściem. Na słynnym zdjęciu Jewgienij Chałdej utrwalił moment mocowania Sztandaru Zwycięstwa. Była to oczywiście scena wyreżyserowana. Oficjalnie przez lata twierdzono, że dwaj **żołnierze widoczni na zdjęciu przy fladze to wspomniani wyżej Meliton Kantaria oraz Michaił Jegorow.** Dopiero po upadku ZSRR okazało się, że osobą trzymającą flagę w ręku był Ukrainiec Alosza Kowaliow. Miał on zostać poinformowany przez NKWD o ścisłej tajemnicy tego zdarzenia. Drugim żołnierzem na zdjęciu okazał się Abdulkhakim Ismailov.

Polacy

W Polsce dość żywotna jest legenda jakoby sztandar nad Reichstagiem zawiesili Polacy, a ten żołnierz polski, który go niby tam umieszczał, miał być podczas tej czynności zastrzelony. Oczywiście jest to bzdura, gdyż Reichstag był zaciekle broniony i raczej niemożliwym byłoby, aby ktoś bez uszczerbku przedarł się na jego kopułę. Aby tam wejść, najpierw obiekt trzeba było zdobyć, a tego Polacy nie zrobili, gdyż walczyli na innym kierunku, zresztą nie tak odległym. I to, że do Reichstagu było blisko spowodowało, że co sprytniejsi Polacy skutecznie przyozdabiali go biało-czerwonymi barwami. Stąd na niższych kondygnacjach łomotały i polskie szturmówki. Na pewno polska flaga umieszczona była obok radzieckiej na Bramie Brandenburskiej. Natomiast wyłącznie polskim dziełem było zawieszenie polskiej flagi na Kolumnie Zwycięstwa w Berlinie. Wydaje się, że Rosjanie ten obiekt przegapili, gdyż pewnie nie znali jego potencjału propagandowego. Po tym jak zgiełk bitewny opadł, zniknęły i polskie flagi. Ciąg dalszy w następnym numerze kawali ery.

FOTOGRAFIA NAGROBKA

Do redakcji dotarły fotografie przedstawiające nagrobki cmentarza żydowskiego w Drawnie. Mimo, że są one niewyraźne to dają o nim jako takie pojęcie.. Do tej pory zdjęcia z tego cmentarza nie były prezentowane. Kawaliera czyni to jako pierwsza. Prezentują głównie nagrobek jednego z Caspariusów czyli Leo Caspariusa. Urodził się 26 stycznia 1852 r. w Neuwedell (dzisiejsze Drawno) jako syn Joshua Mathiasa Casparius ur.16.04.1822 w Newedell (zm 06.08.1893 w uzdrowisku Soden w Taunus) i Makle Casparius .z.d. Loewe (ur. w Wałczu w 1822 r.) . Miał dwóch braci kupca Gottholda Casparius (1848 – 1903), który urodził się i zmarł w Drawnie i Zygfryda (1854 – 1942) męża Rosy Casparius z.d. Pestachowsky (ur. Gniezno 1866 – zm. Terezin 1942) oraz siostrę urodzoną w 1868 r. Drawnie Idę Casparius po mężu Loewe zm. w Terezinie w 1944 r. Żonaty był z pochodzącą z Wałcza Hedwig Casparius ur. ok. 1863 z.d. Hirschfeldt. Mieli syna Ericha dr medycyny ur. w Drawnie w **20.07.1892** r. zamordowanego podczas Holokaustu. Sadząc po spisie adresów z 1925 r. ich rodzina zamieszkiwała w Drawnie na ul. Mühlenstraße 3. Odnotowano ,że pod tym numerem obok Hedwig i dr. Ericha mieszkali także : bezrobotna Anni Casparius oraz ur. 23.08. 1897 r. kupiec handlujący octem i papierosami Bruno Casparius.

(http://www.genealogy.net/reg/BRG/neumark/Arnswalde/kaba_002.htm i http://www.geni.com/people/Casparius) Zdjęcie pochodzi ze zbiorów rodziny Casparius udostępnił je p. Piotr Majkowski z Nowogardu.

DOMINIKOWO

1.Pradzieje

Dominikowo leży na równinie sandrowej, będącej przedpolem dawnego lodowca. Spotykane w okolicy złoża wapienne świadczą, że przed milionami lat było tu morze obfitujące w skorupiaki, dlatego nie dziwią znajdowane w tym rejonie skamieniałości. Tak jak w przypadku równiny sandrowej bywa, gleby tu są piaszczyste i mało urodzajne. Mimo tego niekorzystnego dla wczesnego osadnictwa uwarunkowania, zlokalizowano tu kilka stanowisk archeologicznych, które podporządkowano epoce brązu. Wykopaliska wskazują na to, że dominowało tu osadnictwo kultury łużyckiej. Nieliczne znaleziska datuje się także na epokę żelaza, czasy rzymskie i wczesne średniowiecze. Ślady osadnictwa znalezione zostały w okolicach ościennych, w Niemieńsku – cmentarzysko z epoki żelaza, w Sieniawie grób szkieletowy z okresu późnorzymskiego (III – V w.), a pradziejowe ciosaki w Zatomiu. Dominikowo najprawdopodobniej ukształtowało się w XII – XIII w. Istnieje miejscowa legenda (hipoteza niemiecka autorstwa dr A. Stönnera) o apostole Pomorza, św. Ottonie, który w 1124 r., wracając z Białogardu, w ramach pomorskiej misji rechrystianizacyjnej przeprowadzonej na prośbę Bolesława Krzywoustego, przechodził w okolicach wsi ze zbrojnymi 500 jeźdźcami pomorskimi księcia Warcisława I i 60 wojami polskimi księcia Bolesława Krzywoustego. Kierował się w kierunku ujścia Drawy do Noteci. Kronikarz tej wyprawy miał usiąść dla odpoczynku pod przydrożnym dębem koło Niemieńska, by uzupełnić swoje zapiski. Identyfikowany jest z Galem Anonimem, stąd dąb został nazwany jego imieniem. Niestety dzisiejszy dąb Gal Anonim został znacznie później posadzony. W biskupim orszaku znajdował się także polski kapelan Wojciech, od 1140 r. pierwszy biskup pomorski. Drugą misję św. Otto zorganizował w 1128 r. i też jedna z hipotez wskazywała, że jej trasa mogła biec koło Dominikowa. Kto wie, może Jezioro Dominikowskie było Ottonową chrzcielnicą? Niestety brak jest potwierdzenia źródłowego, że zaistnienie chrześcijaństwa na tych terenach datuje się od tych misji. Św. Otton urodził się 1060 w Frankonii, zm. 30.06.1139 roku w Bambergu. W młodym wieku był kapelanem na dworze księcia polskiego Władysława Hermana. Po powrocie do Niemiec został kanclerzem cesarza Henryka IV, a później biskupem Bambergu. Po

zakończeniu drugiej misji osiadł w Bambergu, gdzie zmarł, dożywszy niemal 80 lat. Pół wieku po śmierci 10.08.1189 r. został kanonizowany przez papieża Klemensa III.
Pierwszy zapis o Dominikowie zwanym wówczas „Daminike" pochodzi z roku 1337, gdy wioska była opuszczona. Niedługo po tym mogła być ponownie ożywiona, gdyż w 1353 r. margrabia Ludwik wspomniał o istniejącej tu gospodzie będącej zastawem dłużniczym. Potem wieś ponownie opustoszała i tylko nazwa pól Demminicken o niej przypominała. Potwierdza to zapis z 1546 r. mówiący także o moście i o spalonym lesie. Niemieccy i polscy historycy zgodni są co do słowiańskiej genezy nazwy i odnoszą ją do dębu, dębiny lub do imienia Dominik, lub do Domin, Dominek.

2. Wskrzesiciel Dominikowa, Rüdiger von Wedel

Ok 1570 r. Rüdiger I von Wedel (wsp. 1537, zm. 25.01.1592) dokonując dzieła kolonizacji terenów puszczy, w miejscu gdzie była stara opustoszała osada, założył wieś Dominikowo, która swą nazwą nawiązała do nieistniejącej poprzedniczki, tak po wiekach historia wsi zaczęła toczyć się dalej. Wskrzesiciel Dominikowa był synem Jerzego I Starszego (wsp.1481 – 1551). Co jest ciekawe, jego siostry wyszły za mąż głównie za Polaków, np. Ewa za Stanisława Kucińskiego, Urszula za Piotra Smelowskiego, królewskiego sekretarza; Dorota za Stanisława Młodszego Tuczyńskiego, a po jego śmierci za Jana Roszkowskiego, Elżbieta za Jana Kalińskiego. Rüdiger von Wedel był mężem Jadwigi von Goltz (zm. 1593); ich dziećmi byli Hasso (zm.1620), Jerzy IV Starszy (zm.1644), Ewa (zm.1507) – żona Stefana von Wedel z Recza; Ernest Ludwik (zm.1623), Joachim Starszy (zm.1627). Był właścicielem kościoła parafialnego w Drawnie, Drawna, Dębska ¼ ,Korytowa ½ , Tuczna, Mirosławca, Sitnicy, Święciechowa, Barnimia, Brzezin, Nowej Owczarni, Łowicza, Miradzu, Nowej Studnicy i innych majątków, także w Królestwie Polskim. Uznawany jest za najwybitniejszego włodarza Drawna, często zwany jest Wielkim. Po śmierci ojca w 1551 r. przejął z bratem Antonim i kuzynem Jerzym Młodszym zarząd nad rodowym majątkiem. Lecz brat wkrótce zmarł. Rüdigerowi nie odpowiadała wspólnota rządów i dążył do podziału dóbr, jednak kuzyn nie był tym zainteresowany i stał na stanowisku niepodzielności posiadłości. Dopiero naciski margrabiego Jana zmieniły sytuację.17 grudnia 1568 r. dokonano podziału dóbr, które obejmowały zamek w Drawnie oraz wsie Świeciechów, Jaworze, Brzeziny, Płociczno, folwark Niemieńsko pola Kępy, Barnimie i pola Latzig, a także rzekę Drawę z młynami i jeziorami. Ogólnie podaje się, że Rüdiger władał częścią maradzką, czyli na wschód od rzeki Drawy, a kuzyn zatomską położoną na zachód od rzeki. Ponoć podziału dokonał drogą losowania sam margrabia, który od Jerzego uzyskał pasieki i jeziora oraz poszerzone tereny polowań. Ponieważ okazało się, że margrabia zamierza wykupić całą przypadłą Jerzemu część, Rüdiger, by zapobiec utracie części dóbr dziedzicznych Wedlów, zdecydował się ubiec elektora. Jerzy Młodszy przystał na propozycje kuzyna. Transakcji dokonano 23.08.1569 r. Ustalono kwotę 24665 i 1/2 talara, którą Rüdiger spłacił w Wielkanoc 1570 r. Sądzi się, że w zgromadzeniu tak dużej kwoty pomogła rodzina von Golz z Korytowa, za co otrzymała w 1571 r. w formie sprzedaży udział Wedla w Korytowie. Za pewne ustępstwa wobec elektora, w tym utratę na jego rzecz Radęcina, 08.09.1569 r. władca wystawił nowy list lenny sankcjonujący stan posiadania Rüdigera po wykupie części zatomskiej. Po śmierci elektora Jana, jego następca Jan Jerzy wydał nowy list lenny, w którym uwzględnił prawa Wedlów z Tuczna – Stanisława i MaćkaTyczyńskich de Wedel. Rüdiger po uporządkowaniu spraw majątkowych mógł dalej kontynuować dzieło kolonizacji. Za jego rządów przed i po podziale i wykupie powstały bądź po wiekach ożyły takie wioski jak Krępa, w 1551 r. Brzeziny, 1560 r. Niemieńsko,1563 r. Nowa Korytnica, w której w 1579 r. założył kościół parafialny z pastorówką; 1570 r. Dominikowo z kościołem. W 1570 r. osiedlono dwóch chłopów w miejscu wykarczowanego lasu, dając początki wsi Rościn. W Drawnie założył Zawodzie (1570) i Nową Owczarnię (1572). W 1579 r. założono Sitnicę, a w 1584 r. Nową Studnicę. W 1587 r. założył na swoją cześć osadę Rüdigersdorf (Miradz), a w 1588 r. powstało Ostrowite. Był patronem kościoła, przy którym działała szkoła z nauczycielem. Kościół miał pastora, organistę i dzwonnika. Wszyscy podlegali Wedlowi. Mieszczanie w Drawnie musieli wykonywać pewne tradycyjne powinności na rzecz zamku – w 1550 r. zobowiązał ich do przewożenia drewna z puszczy do miasta i zboża z jego dóbr do miasta. Wedlowie sprawowali w mieście władzę sadowniczą i zbierali podatek, tzw. orborę i czynsz od rady. Zmusił mieszczan do odrabiania pańszczyzny w swoich dobrach w jeden dzień w tygodniu. Chciał rozszerzyć powinności na innych poddanych, przez co wdał się w spór z mieszczanami, rozpoczęły się procesy sądowe, które zakończyły się w 1667 r., czyli kilkadziesiąt lat po jego zgonie. Drawno w czasach Rüdigera miało 650 mieszkańców (wg danych z 1569 r.). Ze 130-tu rodzin 95 zajmowało się rolnictwem a 35 rzemiosłem. W roku jego śmierci w Drawnie mieszkało 114 właścicieli domów, kolonizację puszczy prowadził syn Hasso von Wedel, który w 1600 r. założył Głusko. Rüdiger von Wedel wypełniał też obowiązki wojskowe; zobowiązany był do wyekwipowania sześciu pancernych jeźdźców i wozu bojowego, oprócz tego mieszczanie drawieńscy mogli

wystawić oddział piechoty. Po jego śmierci synowie nie byli jeszcze pełnoletni, opiekę nad nimi sprawowała matka. Po jej śmierci bracia dokonali podziału majątki, lecz wobec faktu uczestniczenia Ernsta Ludwika w latach 1592 – 1594 w walkach u boku cesarza Rudolfa na Węgrzech z Turkami ostatecznego podziału dokonano w 1594 r. Jerzy von Wedel otrzymał stary zamek z przyległościami tzw. Groβgut; Hasso dobra zamkowe, tzw. Schloβgut; Joachimowi przypadł Wielki Bór zwany majątkiem przymostowym, tzw. Brűckgut, a Ernest Ludwik otrzymał włości polskie położone za Drawą. Ich wartość szacowana była na 1/3 wartości dóbr drawieńskich, oznacza to, że podział był sprawiedliwy, niestety przyczynił się do rozdrobnienia majątku oraz zmniejszenia znaczenia Wedlów. Procesy sądowe, wojny, pożary doprowadziły do spadku zasobności. Potomkowie Ernesta Ludwika byli już Polakami. Nazwy majątków przetrwały w nazwach poddrawieńskich miejscowości do 1945 r. Rüdiger pochowany został w podziemiach kościoła w Drawnie. Do 1945 r. istniała w kościele tablica ku jego czci.

3. Rozwój wsi

Usytuowana jest w widłach Jeziora Dominikowskiego (78 ha) i rzeczki Słopica* (14 km dł.). Obszar wsi obejmował 55 łanów chłopskich i 14 zagrodniczych. W trakcie rozwoju wsi zmieniały się także jej nazwy: Demminicken w 1565 r., Daminichen w 1571 r., Minicken w 1598 r., Mienken w 1945… Między zabudowaniami wsi pozostawiono dużo wolnej przestrzeni, na której powstał szeroki wiejski plac, kościół i w okresie późniejszym szkoła. Działały tu młyn i kuźnia. Dominikowo pozostawało w rękach rodziny von Wedel do XIX w. Jednak majątek był między członków rodu dzielony. Mieli tu swoje własności przedstawiciele innych rodzin, np. von Beneckendorff. Po 1800 roku obok von Wedla swoje udziały w Dominikowie posiadali: kpt. von Brunn i von Borne z Niemieńska. Kolejnymi właścicielami dominikowskich majątków byli : landrat Achatz Wilhelm August von Waldow oraz kpt. Georg Wilhelm von Ploetz. W 1894 r. w Dominikowie mieszkało 665 osób, było 78 domów mieszkalnych na łączną liczbę 129 budynków. W 1939 r. żyło tu 685 osób. Przeważały budynki ceglane z przełomu XIX i XX w.

4.Kościół

Kościół w Dominikowie pochodzi z czasów, gdy w Europie królował renesans, a kiełkował barok.

Dokładna data jego budowy nie jest znana. Wspomina się rok 1570 lub przełom XVI/XVII w. Pierwotnie zbudowany był z kamieni polnych bez wieży, ściany zewnętrzne zostały w późniejszym czasie pokryte tynkiem. Wieżę o przekroju kwadratu dobudowano ok. 1630 r., nie była połączona z kościołem, lecz oddzielona wąską szczeliną, w połowie była ryglowa. Górną część odeskowano. Wcześniej od strony wieży znajdowało się wejście do kościoła, którego ślad jest jeszcze widoczny. Przykryta została czterospadowym dachem namiotowym. Od strony południowej kościoła umiejscowiono kruchtę. W prezbiterium umieszczony został piękny manierystyczny ołtarz architektoniczny, którego fundatorami byli Hasson i Joachim von Wedel; miał on wbudowaną ambonę, a umiejscowione ozdoby snycerskie świadczyły w ówczesnym czasie o artystycznego smaku. Na ambonie wyeksponowano podobizny czterech ewangelistów: Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Powstanie ołtarza i ambony datuje się na 1610 r. Organy kościelne wykonał Heinricha Schlag ze Świdnicy (niem. Schweidnitz); ustawione zostały naprzeciw ołtarza na wspartej na słupach emporze organowej. W połowie XVII wieku z inicjatywy właścicielki 1/3 Dominikowa, Ursuli von Beneckendoff*– wdowy po podpułkowniku Georgu von Beneckendorff, powstała na chórze balustrada ozdobiona rzędem malowanych farbami wodnymi obrazów o tematyce starotestamentowej (jest możliwe, że wykonał je ten sam malarz, który wymalował ołtarz w Krępie), jak również części z ambony w Nowej Kopytnicy lub w części były one dziełem twórców ludowych. Niestety malowidła powstały po śmierci dobrodziejki. Ku jej pamięci umieszczono na chórze stosowny napis datowany na 9 sierpnia 1681 r. Ta sama data odnosiła się do wyeksponowanych fundatorów ławek znajdujących się w prezbiterium. Po pewnym czasie dobudowano empory boczne, przy ich przebudowie część malowideł została odcięta. W kościele stosowną tablicą z roku1609 upamiętniono także jego patronów Hasson von Wedel i Joachima von Wedel" oraz proboszcza Johannesa Rudolphusa. Obok von Wedlów świątynią opiekowała się również rodzina von Beneckendorff, a kościelne dzwony przez wieki biły na chwałę bożą i na trwogę. Z jednej z rodowych linii tej rodziny wywodził się słynny marszałek Paul von Beneckendorffund von Hindenburg (1847 – 1934). Po wojnie 1914 – 1918 stanął przed kościołem pomnik upamiętniający mieszkańców wsi poległych na froncie.

4.1. Dzwony

4.1.1 **Duży dzwon**

Duży dzwon z roku 1625 do tej pory nie został jeszcze odnaleziony. Pochłonęła go II wojna światowa. Ostatni raz widziany był na cmentarzysku dzwonów w Hamburgu. Dzwon wykonany był z brązu, ważył 358 kg, jego największa średnica wynosiła 85,5 cm; wysoki był na 92 cm. Na górnej części jego płaszcza znajdował się fryz przedstawiający stykające się łuki z umieszczonymi nad nimi kwiatami. Poniżej uwidocznione zostały cztery pierścienie z napisem w języku niemieckim, który głosił: NATS MAY – IST DIESE GLOCKE – ZUR GLORY UND EHRE GOTTES GEGOSSEN – WORDEN. ALS KIRCHENPATRONEN – PASTOREN JOHANNES RUDOLPHUS – VORSTHER MARTEN JOCHIM DEKELTER – RÜDIGER UND GEORG DIE VON WEDEL- DERO DER SCHULTZE GÜRGEN KLUT – GEORG WERNICKE- THOMAS SCHIELE- GEWESEN ANNO 1625 – DORCH DAS FEUER BIN ICH GEFLOSSEN – OTTO ALBRECHT VON LANDSBERG HAT MICH GAGOSSEN!

(*W maju jest ten dzwon na chwałę i cześć Boga wykonany. Patroni kościoła: Pastor Johannes Rudolphus, naczelnik (rady kościelnej Marten-Jochim Dekelter, Rudiger i Georg von Wedlów, Dero Schulze Jurgen Klut, Georg Wernicke, Thomas Schiele. Roku Pańskiego 1625 "Przez ogień przepłynąłem" – Otto Albrecht z Gorzowa mnie odlewał. Tłum.: Alicja Łukasik).* Dalsza część płaszcza dzwonu była gładka. Kolejne dwa pierścienie były na granicy płaszcza i wieńca, który również posiadał jeden gładki pierścień.

**Ursula VON BENECKENDORFF córka Arnolda i Ilse VON STRAUß z Marianowa pochodziła z Starego Klukomia urodziła się po 1575 r, a przed 1595 jej mąż George VON BENECKENDORFF pochodził z Lubicza powiat Strzelce, zmarł 1652 r. w Piaseczniku.*

4.1.2.Dzwon pęknięty

Zachował się do naszych czasów. Wykonał go Lotaryńczyk Franz Dubis z Debrzna w 1630 r. Wykonany ze spiżu. Średnica 65 cm, a wysokość 69 cm. W górnej części płaszcza widać odwrócony fryz arkadowy z podwieszonymi liliami heraldycznymi i stylizowanym kwiatonem. Poniżej inskrypcja: + LOBET DER HERR IN SEIN HIELIGENDTHVMB PATRONEN RVDIGER VON WEDELL IURGE V WEDELL GEBR + MATHIAS SCHREIBER PAS PROV 3V MINEKIN MIC PLATO MERT SPLETS TOTER ANNO DOMINI 1630 / FRANCISVS DUBOIS LOTRINGIVS ME FECIT (Chwal Pana w Jego świętości. Patroni bracia Rüdiger von Wedell, Jurgen von Wedell+ Mathias Schreiber pastor parafii Dominikowo …Roku Pańskiego 1630 / Franciszek Dubis Lotaryńczyk mnie odlewał.). Pomiędzy wersami znajdują się podwójne fryzy wnękowe. Początniki są w formie krzyża łacińskiego ustawionego na cokoliku. Następnie widać fryz z wici roślinnych i kwiatów stylizowanych na akant. Na płaszczu jest płaskorzeźba z Chrystusem Ukrzyżowanym, po drugiej stronie herb z klejnotem i labrami w polu herbowym wizerunek dzwonu. W dolnej części płaszcza znajduje się pięć półwałków, a na kołnierzu dwa półwałki.

4.1.3. Kolejny dzwon

Nic o nim bliższego nie można powiedzieć oprócz tego, że miał średnicę 55 cm i przekazany został na cele wojenne Wielkiej Wojny. Wykonany był przez szczecińską firmę C.Voss & Sohn

4.2. **Pastorzy**

– 1602 PETER BLISKE, 1602 – 1631 JOHANN RUDOLF FORTGANG (?) , 1631 – 1640 KONRAD M.WITTSCHEIBE, 1641 – 1670 MATHIAS SCHREIBER, 1671 – 1673 LORENZ DITMAR, 1674 – 1695 JOHANN HAAKE, 1696 – 1715 CHRISTOPH NEUMANN, 1716 – 1723 FRIEDRICH KEMPE,1723 – 1729 GEORG KRÜGER,1730 – 1754 DAVID WINTZENRING,1754 – 1795 EWALD KRÜGER,1795 – 1837 SAMUEL GOTTLIEB KRÜGER,1837– 1876 JULIUS HARTMANN HOYER,1877 – 1907 PAUL HERMANN BERTHOLD PREUSZ,1908 – 1913 ERICH ADOLF LEOPOLD HERMANN,1913 – 1916 MAXYMILIAN ALSELMUS JENDERZOK,1916 – 1928 FRIEDRICH WILHELM ADOLF GOTTFRIET SCHMIDT, 1929 – 1945 JOCHANNES THEODOR KORTH

4.2.1 Ostatni pastor

Johannes Korth. Dzieci nazywały go „Wujkiem Pastorem”. Urodził się 31.08.1999 r. w Berlinie jako syn pastora z Sophienkirche, Theodora Kortha. Matka zamarła mu w dzieciństwie. Po kilku latach ojciec został superintendentem w Wustermark. Johannes Korth studiował teologię w Berlinie, Tübingen i Lipsku. W czasie Wielkiej Wojny i po jej zakończeniu uczył się i pracował fizycznie. Był także domowym nauczycielem, czym zapewnił sobie finansowanie własnej nauki. Święcenia otrzymał w Kaiser – Wilhelm – Gedächtniskirche w Berlinie. 13 stycznia 1929 r. trafił do swojej pierwszej parafii w Barnimiu (niem. Fürstenau), w której pozostał do 1945 r. Obejmowała ona nie tylko gminę Barnimie, ale także Brzeziny, Dominikowo, Zatom, Płociczno oraz liczne osady, kolonie, leśniczówki. W parafii było kilka tysięcy wiernych przez co pastor Korth był cały czas „pastorem w drodze”. Swoim motocyklem dojeżdżał w najbardziej odległe zakątki. Wymieniano go wśród najwybitniejszych proboszczów w Brandenburgii. Był kawalerem, jego gospodarstwo prowadziła p. Marowska zwana „ ciotką Ma”. W czasie wojny został powołany do Wehrmachtu. Trafił do niewoli, posługiwał wśród wiernych w obozie jenieckim. Potem został pastorem w Bernau koło Berlina. Zmarł w wieku 91 lat 12.06.1990 r. w domu seniora w Eberswalde.

**Ursula VON BENECKENDORFF córka Arnolda i Ilse VON STRAUß z Marianowa pochodziła z Starego Klukomia urodziła się po 1575 r, a przed 1595 r. jej mąż George VON BENECKENDORFF pochodził z Lubicza powiat Strzelce, zmarł w 1652 r. w Piaseczniku.*

5. Klub sportowy S.C. GERMANIA i jego prezes

Dominikowo miało klub sportowy, był nim założony 23.06.1923 r. S.C. „Germania". Impulsem do jego powstania stała się impreza sportowa w sąsiednim Dębsku (niem. Danzing), przeprowadzona w dniu 17 czerwca 1923 r. Utworzyło go 17-tu młodych mieszkańców Dominikowa. Na zebraniu założycielskim powołano także władze klubowe, pierwszym prezesem został nauczyciel Ernst Witte, natomiast na sekretarza wybrano Alberta Hartwig, który zaczął prowadzić kronikę. Początkowo było bardzo ciężko, gdyż były to czasy kryzysu, szalała inflacja. Pierwsze stroje sportowe zakupione zostały za pieniądze ze sprzedaży zboża i ziemniaków. Pierwsze boisko znajdowało się na gruncie kościelnym, a dopiero później na gruncie wiejskim. W styczniu 1926 r. Hartwig został prezesem klubu. Funkcję tę sprawował nieprzerwanie do 1945 r. Jego zastępcą był Paul Schulz. W 1928 r. klub zafundował sobie sztandar. Nauczyciel Wolf z Woldenbergu podczas ceremonii jego przekazania wyrzekł słowa: „Ufajcie sportowi i dla niego poświęcajcie swój czas." Zachowało się zdjęcie sztandaru z 1931 r. Obok działalności sportowej klub działał także na niwie kulturalnej,w okresie zimowym spotykano się na przedstawieniach teatralnych u mieszkańca wsi Kuhnke. Działalność i sukcesy sportowe zaowocowały odznaczeniem Hartwiga srebrną honorową odznakę Brandenburskiego Związku Piłki Nożnej.

Albert Hartwig urodził się 09.03.1905 r. w Dominikowie (niem. Mienken). W okresie nauki w szkole ludowej, do której trafił w 1913 r., musiał z powodu długiej choroby ojca ciężko pracować na gospodarstwie rodziców. W 1933 r. przejął je i zaczął uprawiać z ojcem sadzeniaki. Ojcowizna liczyła blisko 80 ha ziemi i należała do rodziny od niemal 1834 roku. Obok funkcji w klubie stał na czele ochotniczej straży pożarnej w Dominikowie. W styczniu 1934 i 1935 r. odbył szkolenie kursowe na komendantów straży pożarnej w Beeskow-Storkow. W 1936 r. poślubił Martę Stoldt, z którą wychował dwie córki. W czasie wojny został zmobilizowany, dopiero w 1944 r. trafił na front. Gdy Rosjanie zaczęli kolejną ofensywę, 16.01.1945 r. znalazł się w rejonie południowej Warszawy, którą 17.01.1945 r. zajęła 1 ArmiaWojska Polskiego. W obliczu zbliżającego się frontu rodzina opuściła rodzinne strony i udała się na zachód Niemiec, w tym czasie Hartwig trafił do angielskiej niewoli. 16.05.1951 r. podjął pracę jako pracownik magazynu Niemieckiej Poczty Federalnej. W 1959 r. przeniósł się z rodziną do Getyngi.W styczniu 1970 r. przejął wydawanie gazety Heimatgruß-Rundbrief, którą z pomocą Pani Hohensee doprowadził do rozkwitu. Mimo chronicznego bronchitu i choroby serca, był bardzo aktywny w jej redagowaniu. Zmarł w 16.07.1986 r. w Getyndze w 81. roku życia.

6. Dominikowo a wojna

W czasie wojny był to rejon niewolniczej pracy robotników przymusowych. Na skutek wdarcia się czołgów rosyjskich w Starym Osiecznie 27.02.1945 r. zapadła decyzja o ewakuacji Dominikowa. Początek nastąpił 29.01.1945 r., ludność kierowano na trasę Kalisz Pom. – Drawsko. Tylko 8 rodzin udało się ewakuować pociągiem. Ok. 150 osób nie zdołało opuścić wsi. Przed południem 07.02.1945 r. Rosjanie z 12 Gwardyjskiej Dywizji Strzelców pojawili się w Dominikowie - Kumaniu, mimo licznych niemieckich kontrataków do wieczora zajęli całe Dominikowo, w którym rozstrzelali 11 osób, a w Kumaniu 14. 13 lutego 1945 r. w rejonie Dominikowa rozlokowały się pododdziały 265 Dywizji Strzeleckiej 7 Korpusu 3 Armii Uderzeniowej. 17 lutego 1945 r. przybył tu dowódca armii gen. por. Nikołaj Pawłowicz Simoniak wraz ze swoim sztabem. Generał urodził się 17 lutego 1901 r. we wsi Bierezowka w guberni połtawskiej w rodzinie zaporoskiego Kozaka. Po wybuchu wojny domowej wstąpił do Armii Czerwonej. Był zwiadowcą, partyzantem, walczył na północnym Kaukazie, był dwukrotnie ranny, zachorował także na tyfus. Po wyzdrowieniu brał udział w ofensywie Armii Czerwonej na Kaukazie. W czasie wojny domowej jego ojca zabili biali Kozacy. Po wojnie zajmował różne stanowiska. W 1936 r. ukończył z pierwszą lokatą Akademię Wojskową im. Frunzego. Uczestniczył w wojnie z Finlandią. W grudniu 1940 roku został dowódcą 8 Brygady Piechoty, którą dowodził także po ataku Niemiec na ZSRR. W marcu 1942 roku brygada została przekształcona w 136 Dywizję Strzelecką, która pod jego dowództwem 18 stycznia 1943 roku wzięła udział w nieudanej próbie przełamania blokady Leningradu, po czym brygada została przemianowana w 63 Dywizję Strzelecką Gwardii, a Simoniak za wykazane męstwo otrzymał złotą gwiazdę Bohatera Związku Radzieckiego. W dniu 18 kwietnia 1943 roku został dowódcą 30 Korpusu Strzeleckiego Gwardii w składzie 55 Armii i brał udział w walkach w rejonie Leningradu oraz w wyzwoleniu Estonii i w zdobyciu Tallina. W październiku 1944 roku został dowódcą 3 Armii Uderzeniowej. Blokowała ona wojska niemieckie w Kurlandii, a następnie w okresie styczeń – luty 1945

r. uczestniczyła w operacji wiślańsko-odrzańskiej. Gen Simoniak 27 .02.1945 r. stawiał w sztabie 3 AUd. w rej. Dominikowa zadanie bojowe przybyłej pod Drawno polskiej 2 Dywizji Artylerii. Armia ta wykonała w dniu 01.03.1945 r. natarcie, które zapoczątkowało likwidację sił niemieckich na Pomorzu. Dla 2DArt. był to chrzest bojowy. W marcu 1945 roku gen. Simoniak został dowódcą 67 Armii, z którą uczestniczył w blokadzie Grupy Armii Kurlandia. Od lipca 1945 roku dowodził 30 Korpusem Strzeleckim Gwardii. W 1948 roku po zawale serca został przeniesiony do rezerwy w stopniu generała-porucznika. Zmarł w Leningradzie 23 kwietnia 1956 r., pochowany został na cmentarzu Bogosławskim. W Niemieńsku na potrzeby frontu zorganizowano szpital polowy a w samym najprawdopodobniej działał punkt opatrunkowy.

Cz.II Polskie Dominikowo

1. Osadnicy

W 1945 r. w Dominikowie znajdował się tartak, pozostawał on pod zarządem Dyrekcji Lasów Państwowych Nowa Korytnica. Funkcjonował tu zawodowy rybak w osobie Jana Holc (w 1947 r. wyjechał do m. Kleszczewo pow. Złotów), oraz młynarz Niemiec Tiszla Józef. 10.05.1945 r. Odnotowanymi z nazwiska Polakami w Dominikowie byli: Zechel Katarzyna z Kochanowa (rocznik 1872 r.), Surma Robert i Kudła Józef (byli sołtysami) oraz rodziny Mateusza Pfau i Waliszewskich (Adolf, Marta, Jan). Ogólnie przebywało tu 167 Niemców (29 mężczyzn, 80 kobiet i 58 dzieci) oraz 26 Polaków (9 mężczyzn, 6 kobiet, 11 dzieci). Razem wieś liczyła 193 osoby. Dominikowo w tym czasie posiadało 1250 ha ziemi, ozimin 212 ha, ziemi jarej 114,5 ha. Na 37 ha były posadzone ziemniaki, drzew owocowych było 200. Naliczono 11 koni. Według zachowanych dokumentów urzędu gminy Nowe nad Drawą (Drawno) posiadaczami gospodarstw w Dominikowie na dzień 30.01.1946 r. byli: Jakubowski Mikołaj, Bondarowicz Bazyli, Kredens (c) Antoni, Holc Jan, Węgrzyn Jan, Bocian Stefania, Brach Stefania, Smutny Tadeusz, Czajkowski Tadeusz, Ilnicki Julian , Ilnicki Jan, .Ilnicki Władysław, Horodyska Augusta, Nondzisiak Józef, Rudawiec Władysław, Winnicki Eliasz, Winnicka Maria, Winnicki Bazyli, Winnicki Jan, Horodyski Jan, Krynicki Antoni, Tomczak Katarzyna, Jakubowski Bazyli, Jakubowski Ludwik, Jakubowska Wiktoria, Jakubowski Władysław, Zurek Rudolf, Sadowski Józef, Strubecki Antoni, Jaworski Karol, Turzańska Maria, Garbiak Michał, Janowska Wiktoria, Surma Robert, Kudla Józef, Kądzielski Leon, Taborka Edward, Zurek Rudolf, Karczmarczyk Bolesław. Ponadto według książki meldunkowej w 1945 r. osiedlili się tu także przedstawiciele rodzin noszących nazwiska: Raubo (rodzina młynarzy z m. Gładysz - Kaczy Dołek), Ulas, Bandrowski, Bednarska, Sokalski, Łukasik, Kaczmarczyk, Sadowski, Kawecka, Chrzan, Jeniec, Żółtańska, Kuźmińska, Brach, Jaworski, Repeta. Ogólnie książka wymienia z imienia i nazwiska ponad 100 osób, które przybyły i zameldowały się w Dominikowie w 1945 r. Niemal wszyscy z nich to repatrianci ze Wschodu.

2.W gminie Księżno

Na podstawie zarządzenia starosty powiatowego Choszczna z dnia 25.07.1946 r. w sprawie zmiany granic gmin powiatu Choszczno nastąpiło wyłączenie z gminy miejskiej Kniazie (Drawno) gromady Dominikowo i przyłączenie jej do gminy Księżno (Barnimie). Ostatecznych formalności dokonano w dniu 07.08.1946 r., kiedy to wójt gminy Jan Mikuła Księżno przyjął od Zarządu Miejskiego w Kniaziach akta i dokumenty tejże gromady. Stosowny dokument podpisał burmistrz m. Kniazie Franciszek Wiśniewski. Tym samym Mikuła stał się pierwszym barnimskim wójtem zarządzającym tą gromadą. Wójtem gminy został 15.01.1946 r. Był synem Franciszka i Anny z. d. Mikuła. Urodził się 01.06.1903 r. w miejscowości Drabinianka (dziś dzielnica Rzeszowa). Ukończył 5 klas szkoły ludowej. Okupację spędził w m. Anusin, gm. Siedliszcze. pow. Chełm. Zmobilizowany walczył na froncie, posiadał stopień wojskowy plutonowego. Mieszkał w Księżnie (Barnimie). Z zawodu był rolnikiem, gospodarzył z żoną Janiną (ur. 03.06.1910 r.) na 18 ha. Rodzina była wielodzietna. Nim został wójtem, wybrano go w grudniu 1945 r. przewodniczącym Zarządu Gminnego Samopomocy Chłopskiej w Fürstenau (Barnimie). Jako wójt przewodniczył też trzynastoosobowemu Gminnemu Komitetowi Ochrony Roślin (jednym z jego członków był Taborek Edward z Dominikowa), którego jedna z sekcji znajdowała się także w gromadzie Dominikowo. Członkami jej byli: Ilnicki Jan, Nondzisiak Józef, Kudła Józef. Jeszcze do końca lat czterdziestych udzielał się społecznie.Według danych z 06.09.1946 r. w Dominikowie mieszkało 221 osób, z których narodowość polską deklarowało 213. W okresie 1950/ 1951 r. powstała w gromadzie Dominikowo spółdzielnia produkcyjna . Jej działalność kulała od zarania, co nawet stworzyło sytuację poszukiwania wroga wewnętrznego, oczywiście znaleziono go. Nie sprawiało to zbytniej trudności, gdyż swoje członkostwo wykorzystywał do pomnożenia własnego majątku, wykorzystując jej możliwości hodowlane. Faktem jest, że spółdzielni nie sprzyjał także sołtys Dominikowa Horodynski Jan. W dniu 26.06.1950 r. przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej został mieszkaniec

Dominikowa, bezpartyjny Józef Nondzisiak (ur.22.06.1899 r.). Dominikowo odegrało pewną rolę w zwalczaniu analfabetyzmu, tu w publicznej szkole powszechnej przeprowadzono egzamin końcowy początkowego kursu nauczania dla dorosłych. Z 5 osób, które przystąpiły do egzaminu, zdały go trzy i uzyskały prawo dalszego kształcenia się w tym zakresie. Kierownikiem kursu był znany nauczyciel z Barnimia Marian Jankowski. 10 października 1951 r. zostały w Barnimiu wybrane gromadzkie komitety do walki z analfabetyzmem.W skład weszli sołtys Horodyski Jan oraz Osadca Stefan, Ilnicki Władysław i kierownik szkoły Put Edmund. W 1949 r. odnotowano w Dominikowie 11 analfabetów i 3 półanalfabetów, w tym 7 kobiet i tyluż mężczyzn, a pośród nich było osiem osób urodzonych między 1899 a 1918 r., cztery osoby urodzone w okresie 1919 – 1930, a dwie miedzy 1931 – 1934 r. W dniu 15.01.1953 r. Michał Sieniawski został sołtysem Dominikowa. W okresie okupacji znalazł się na robotach w Niemczech. Miał ukończone 5 klas szkoły powszechnej . Był robotnikiem leśnym zatrudnionym w nadleśnictwie Nowa Korytnica. Żonaty był z gospodynią domową Katarzyną z. d. Leśniańska. Pochodził z Letniej, gmina Medenice, pow. Drochobycz. Jego Ojciec Eliasz gospodarzył tam na 2 ha ziemi. Matka Katarzyna była z domu Radłowska.

3. **Sołtysi do 1954 r.**

W latach 1945 – 1954 r. sołtysami Dominikowa byli: Kudła Józef (1945), Surma Robert (1946), Borkowski Wacław (1946), Taborka Edward ,Jakubowski Władysław (1947), Ilnicki Władysław (od 01.12. 1948), Horodyski Jan (1952). Sieniawski Michał.

3.1.Kobieta sołtys

Krystyna Tuchaj z.d. Łysik pozostaje nadal najbardziej znanym sołtysem Dominikowa. Nie powinno to dziwić, gdyż urząd ten sprawowała przez 26 lat, czyli od roku 1977 – 2003. Podczas jej kadencji Dominowo stało się najbardziej popularną i znaną wsią w gminie Drawno. Urodziła się w marcu 1941 r. w Jaworniku Polskim w woj. rzeszowskim. We wczesnym dzieciństwie straciła ojca Jana, który 31.07.1942 r. został zamordowany przez Niemców. W wieku 13 lat wraz z rodziną przyjechała do miejscowości Konotop w ówczesnej gminie Barnimie, gdzie rodzice otrzymali gospodarstwo rolne. W 1959 r. wyszła za mąż i zamieszkała w Dominikowie. Jest matką dwójki dzieci, babcią pięciorga wnuków i prababcią dwójki prawnucząt. Syn był wieloletnim żołnierzem zawodowym w Drawnie, natomiast córka Alicja Łukasik ponosi niekwestionowane zasługi na polu rozwoju turystyki i propagowania historii oraz dnia dzisiejszego ziemi drawieńskiej. Z inicjatywy Krystyny Tuchaj powstało Koło Gospodyń Wiejskich w Dominikowie, którego była założycielką (liczyło ponad 60 członkiń) i jego wieloletnią przewodniczącą. Koło to odegrało niepośrednią rolę w kształtowaniu oblicza kulturalnego wsi i jej estetyki. Organizowane były także kursy: kroju i szycia, robótek ręcznych, pieczenia i gotowania. Wszystkie przedsięwzięcia cieszyły się dużym zainteresowaniem. W latach 1978 – 1988 była Radną Rady Narodowej Miasta i Gminy w Drawnie, a w latach 1988 –2002 była radną Rady Miejskiej w Drawnie. Odznaczona została: „Srebrnym Krzyżem Zasługi", „Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Gorzowskiego" oraz odznaką honorową „Za zasługi dla Miasta i Gminy Drawno".

4.Szkoła podstawowa.

Według ustaleń zawartych w pracy o szkołach gminy Drawno wykonanej przez zespół drawieńskich nauczycieli pierwszym nauczycielem i organizatorem szkoły w Dominikowie był pan Dąbrowski. Niestety na spisach pierwszych mieszkańców nie istnieje. Choć, jak podają autorki, był repatriantem. Możliwe, że mieszkał w Barnimiu. Budynek szkoły staraniem mieszkańców był ciągle przystosowywany do wymogów nauczania. Ponadto do lat 70-tych nauczycielami tej szkoły byli: pan Węgrzyn, Zofia Kaczmarczyk, były kierownik szkoły w Kiełpinie Jan Ciesielski (był on oficerem rezerwy sprzed 1939 r. i byłym jeńcem oflagu, gdzie zdobył wyższe wykształcenie pedagogiczne), Joanna Horodyska. Spełniała ona także rolę polityczną, gdyż w okresie wyborów mieściła się w szkole Obwodowa Komisja Wyborcza. W latach 70-tych ilość dzieci zmalała tak, że w 1976 pozostały klasy od I do IV, pozostałe klasy przeniesiono do Barnimia, jednak proces redukcji trwał i szkoła w Dominkowie przestała istnieć.

5. PROBOSZCZOWIE POLSCY

5.1. PARAFIA MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY W DRAWNIE

1945 - KS. KAROL CHMIELEWSKI (poświęcił kościół 22.10.1945), 1946 – 48 – KS. STANISŁAW GALAS, 1948 – KS. JAN JODŁOWSKI – przeniesiony do Chłopowa, 1948 – 71 – KS. BRUNO

STACHOWIAK, 1971 – KS. MARIAN MACH (porzucił parafię), 1971 – 72 – KS. EDMUND ŁATA, 1972 – 80 – KS. TADEUSZ KASPRZYK, 1980 – 82 - KS. FRANCISZEK CADER, 1982 – 86 - KS. JÓZEF CYRULIK, od 1986 – KS. STANISŁAW GULCZYŃSKI

5.2. PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W BARNIMIU

Ksiądz arcybiskup Marian Przykucki, Metropolita Szczecińsko-Kamiński dekretem z dnia 14.VI.1996 r. utworzył nową parafię p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Barnimiu. Do nowej parafii należą miejscowości odłączone od parafii Drawno: Barnimie, Konotop, Jaźwiny, Dominikowo, Niemieńsko, Zatom, Podegrodzie oraz leśniczówki: Nowa Korytnica, Sówka, Międzybór, Bogdanka, Kumań. Dekret wszedł w życie z dniem 1 VII 1996 r.

5.3. Życiorysy proboszczów Ks. Ireneusz Strachowski. Urodził się 03.08.1961 r. w Szczecinie. Dnia 27. 08.1961 r. został ochrzczony w rodzinnej parafii p. w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Trzebieży. W 1982 r. wstąpił do seminarium duchownego, w którym z racji miejsca urodzenia miał pseudonim ”węgorz” Święcenia kapłańskie przyjął 26 czerwca 1988 r. z rąk ks. bp. Kazimierza Majdańskiego w Katedrze p. w. Św. Jakuba Apostoła w Szczecinie. Następnie trafił do parafii Golczewo ,gdzie w latach 15.07.1988 – 10.04.1990 był wikariuszem. W okresie 10.04.1990 – 25.08.1990 pracował także jako wikariusz w Krajniku Górny, kolejnym miejscem kapłańskiej posługi była parafia pod wezwaniem bł. ks.bp. Michała Kozala w Świnoujściu (25.08.1990 – 01.07.1993), gdzie był także wikariuszem. Tak też było w parafii św. Jerzego w Goleniowie (01.07.1993 – 30.06.1994) i w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy w Szczecinie (30.06.1994 – 01.07.1996). Dekretem biskupim został 01.07.1996 r. pierwszym proboszczem parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Barnimiu, był nim do 07.08.2001 r. Tworzył struktury parafii od podstaw. Z jego inicjatywy dnia5 kwietnia 1997 r. utworzono Parafialny Zespół Caritas niemal od samego początku i aż do dzisiaj jeden z najprężniejszych w archidiecezji. Założył gazetkę parafialną „Na Bożej Wodzie”, pisał też artykuły do innych gazet lokalnych i ogólnopolskich. W latach 07.08.2001 – 24.08.2004 był dyrektorem Ognisko Brata Alberta w Szczecinie, a od 07.08.2001 do 24.08.2004 r. wicedyrektorem szczecińskiego archidiecezjalnego Caritasu, po czym został proboszczem w Stuchowie gm. Kamień Pom**.** Zmarł 06.01.2007 r. w wieku 46 lat. Z chorobą nowotworową walczył ponad rok. 10.01.2007 r. został pochowany w Trzebieży na miejscowym cmentarzu.

Ks. Wojciech Kozub. Urodził się 30.04.1964 r. w Szczecinie. Świecenia kapłańskie uzyskał 16.06.1991 r., pracował jako wikariusz w parafii Świętego Ducha w Stargardzie Szcz. oraz w parafiach w Barlinku, Dobrej Nowogardzkiej, Miłosierdzia Bożego w Szczecinie i w Pełczycach. Dekretem biskupim z 7 sierpnia 2001 r. został proboszczem parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Barnimiu. Parafia liczy blisko ok. 1200 wiernych, oprócz kościoła w Barnimiu posiada w Dominikowie kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i w Zatomiu pw. Najświętszej Maryi Panny. Ksiądz Kozub jest drugim w kolejności proboszczem w barnimskiej parafii. Po poprzedniku przejął dobrze zorganizowany i działający Caritas oraz rozgrzebaną problematykę remontu zabytkowej wieży i kościoła w Barnimiu oraz również zabytkowego kościoła w Dominikowie. Swoją konsekwencją i uporem dokonał tego, co wydawało się niemożliwe – wieża kościoła w Barnimiu zachwyca nie tylko miejscowych. Jej wyremontowanie wywołało zachwyt środowiska konserwatorów całej Polski. Oprócz wieży remont objął niemal całą świątynię w 2007/2008, wymieniony został dach, odnowiono elewację i wnętrze kościoła. Zmieniono starą posadzkę na nową. Ławki i ambonę poddano renowacji. W oknach umieszczono witraże. Teraz kościół jest pięknie podświetlony. Trzy razy na dobę słychać bicie dzwonów, steruje tym elektryczny zegar. U zarania swojej kapłańskiej drogi związał się z Ruchem „Wiara i Światło”, jest to wspólnota osób z upośledzeniem, ich rodzin i przyjaciół. Sprawuje w niej posługę duszpasterza

diecezjalnego. Mocno angażuje się w pracę z dziećmi ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Niemieńsku. 09.02. 2002 r. powołał przy Parafialnym Zespole Caritas kapitułę statuetki Barnima, a zespoły dziecięce z pięciu ośrodków parafialnych uczestniczą w turnieju piłkarskim o puchar ks. W. Kozuba. Jak napisano onegdaj w „Niedzieli", jest „kapłanem niekonwencjonalnym, gdyż jego osobowość nacechowana jest temperamentem i twórczymi pomysłami, które przybliżają wiernych do Boga." Uhonorowany został statuetką „Barnima" oraz w 2012 statuetką „Betlejemskie serce".

6. Wojsko Polskie w Dominikowie

Jednostka wojskowa w Drawnie, kiedy było to możliwe, udzielała wszelkiej możliwej pomocy dla lokalnej społeczności Dominikowa, a to za sprawą jej poprawnych kontaktów z ks. Starachowskim i parafialnym Caritasem. Ponadto dzięki niektórym mieszkańcom wsi wojskowi przebywający w garnizonie mogli w Dominikowie spędzić wolny czas. Wspomnieć tu należy nieżyjącego dziś p. Szymotalskiego – jego życzliwość spowodowała, że niejeden oficer czy pracownik wojska zapoznał się nie tylko z walorami krajobrazowymi wsi, ale także mógł zwiedzić wspaniały jej zabytek, czyli kościół. Oficerem, który szczególnie upodobał sobie Dominikowo, jest pułkownik dyplomowany Zdzisław Żurawski. Pochodzi z Bielawy na Dolnym Śląsku. Jest absolwentem miejscowego liceum ogólnokształcącego. Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu służył w batalionie rozpoznawczym w Szczecinie. Następnie ukończył studia w Akademii Sztabu Generalnego w Warszawie (1982 – 1985), do 1986 roku pełnił służbę w Wydziale Rozpoznania 20 Dywizji Pancernej w Szczecinku, po czym w latach 1986 – 1993 był dowódcą 2 batalionu rozpoznawczego 2 Dywizji Zmechanizowanej w Stargardzie Szczecińskim. Do historii polskich wojsk specjalnych przeszedł jako dowódca jednostki wojskowej GROM, którym był w okresie jej transformacji 1999 – 2000. Z tego stanowiska odszedł na emeryturę. Od lat korzysta z walorów rekreacyjnych ziemi drawieńskiej. Po wojnie w okolicach Dominikowa znajdował się nieformalny poligon, ćwiczyli tu polscy komandosi, tu szkolił się gen. bryg. Witold Poluchowicz (1953 – 2009). Pochodził z Lublina. Po ukończeniu w 1977 r. Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu wyznaczony został na dowódcę grupy specjalnej w stacjonującym w Budowie k. Złocieńca 8 batalionie rozpoznawczym 20 Dywizji Pancernej. Po przeniesieniu batalionu do Stargardu Szczecińskiego w 1982 r. pełnił w nim obowiązki dowódcy kompanii specjalnej i oficera operacyjnego. W latach 1985 – 1989 studiował w Akademii Wojskowej w Dreźnie, a w latach 1995 – 1996 w Akademii Dowodzenia Bundeswehry w Hamburgu. Pełnił obowiązki m.in.: starszego oficera Oddziału Operacyjnego w sztabie Pomorskiego Okręgu Wojskowego, szefa wydziału rozpoznawczego w Dowództwie 2 Dywizji Zmechanizowanej im. J. H. Dąbrowskiego w Szczecinku. W 1998 r. podczas wykonywania zadań związanych z rozformowaniem 2 Dywizji Zmechanizowanej przebywał dwa dni w Drawnie. W późniejszym czasie został szefem Oddziału Operacyjnego w Dowództwie Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 1 Korpusu Zmechanizowanego. W 2003 roku wyznaczono go na szefa Zarządu Operacji Lądowych (G-3) w Dowództwie Wojsk Lądowych. Nominacje generalską otrzymał 15 sierpnia 2005 r. W 2005 r. został dowódcą 15 Brygady Zmechanizowanej w Giżycku, następnie w 2007 szefem Centrum Planowania w Dowództwie Operacyjnym Sił Zbrojnych. Zmarł nagle 3 października 2009 roku. Pogrzeb odbył się 7 października 2009 na cmentarzu komunalnym w Szczecinku. W Drawnie służyli i służą byli podkomendni gen. Poluchowicza, chorążowie Jacek Lasecki, Jarosław Siergiejuk, Jacek Szpak i kpt. Marek Świderski. Generał był człowiekiem pogodnym, koleżeńskim, niezwykle życzliwym i otwartym na ludzkie problemy. Jednocześnie cechowała go wielka uczciwość. Do legendy przeszedł jego stalowy uścisk, gdy patrząc w oczy, dokonywał swoistej próby zaznajomienia. Żona Barbara jest pracownikiem cywilnym 52 b. rem. w Czarnem.

7. Akweny wodne

Jezioro Dominikowskie Małe. Leży między Dominikowem a Chomętowem. Zwane inaczej Chomętowskie. Jezioro, o dużym stopniu zanieczyszczenia, jest płytkie, ma ok. 2 m. głębokości i powierzchnię ok. 13 ha. **Jezioro Dominikowo Wielkie (niem. Groβ Mienken See)**: Powierzchnia 70,9 ha; głębokość maksymalna 16,5 m; głębokość średnia 9,3 m; wysokość n.p.m. 79,0 m; długość maksymalna 1740 m; długość linii brzegowej 4400 m. Jest to jezioro polodowcowe o dnie rynnowym i wysokiej klasie czystości, położone na Równinie Drawskiej. Posiada piaszczystą plażę, przy której jest łagodny spad dna do głębokość ok.10 m. Pozostałe brzegi są strome, mocno zalesione. Na środku osiąga głębokość ok. 15 m, po czym przechodzi do 5 metrów w kierunku połączenia z jeziorem Krzywe Dębsko. W północnej części jeziora roślinność wodna tworzy długi zielony półwysep.**Rzeka Słopica.** Jest potokiem nizinnym żwirowym. Wypływa z jeziora Mszanek (Środkowe). Przepływa przez Jeziora Szerokie, Krzywe Dębsko i Dominikowo Wielkie. Koło leśniczówki Międzybór wpada jako lewobrzeżny dopływ do Drawy. Ma 21 km długości i powierzchnię

zlewni 108 km2. Nazwa Słopica jest powojenna i błędna, gdyż rzeczka winna nazywać się Dominikowska Młynówka, Młyński Potok (**MienkenerMühlenfließ)** lub Młynnik; ma to odniesienie do dwóch istniejących na niej młynów: Bukowego i Kościanego. Przepływa przez miejscowości Dominikowo i Niemieńsko. Poniżej Niemieńska płynie przez zwarte lasy, tworząc malowniczą dolinę.

Przy opracowywaniu tekstu korzystano z prac dr. J.G.Brzustowicza, z materiałów zawartych w Heimatgruß-Rundbrief i Biuletynie Kawaliera oraz opracowań Miejskiej Biblioteki Publicznej w Drawnie , Centrum Informacji Turystycznej „Spichlerz" w Drawnie oraz Parafii pw Najświętszego Serca Pana Jezusa w Barnimiu. Tłumaczeń z języka niemieckiego dokonali Alicja Łukasik i Marian Twardowski.

Opracowali : Andrzej Szutowicz i Marian Twardowski.

Literatura

Katalog " Kronik" Heimatkundliches Blatt furNeumark, Grenzmark und Hinterpommern,Spechtsdorf 1927, nr. 2 z 27.02.1927. Tłum. Marian Twardowski

Edward Rymar. *Święta studnia*, Biblioteka Miejska Pyrzyce 2006 r. s.26/27
Żródłohttp://pl.wikipedia.org/wiki/Niko%C5%82aj_Simoniak
http://caritasbarnimie.pl/cms/9183/slowo_od_ks_wojtka
http://www.niedziela.pl/artykul_w_niedzieli.php?doc=ed200346&nr=200
http://www.do.wp.mil.pl/aktualnosc.php?idaktualnosc=1571
http://www.gs24.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20091006/REGION/309555706
http://caritasbarnimie.pl/galeria/zdjecia/6803/ http://caritasbarnimie.pl/cms/9183/slowo_od_ks_wojtka
http://www.niedziela.pl/artykul_w_niedzieli.php?doc=ed200346&nr=200
http://www.wedkuje.pl/akwen,jezioro-dominikowo-duze,1931.html

Fot. Drawno gdy było Neuwedell . Samochód przy …czy ktoś rozpozna to miejsce ? . Własność rodziny Casparius. Ze zbiorów Piotra Majkowskiego

KAWALIERA
BIULETYN KOŁA NR 21
STOWARZYSZENIA SAPERÓW POLSKICH W DRAWNIE
IZBA HISTORYCZNA ZIEMI PEŁCZYCKIEJ W PEŁCZYCACH

Redakcja Tel. 500 358 148

Redaguje Kolegium:
Redaktor naczelny: Andrzej Szutowicz; z-ca red. nacz. Gerard Sopiński; dział sportowy: - Jerzy Wiewiórowski; dział bieżacy: - Jan Brycki; dział historyczny Marian Twardowski. Redaktor prowadzący: - Andrzej Szutowicz;
Redakcja nie odpowiada za opinie wyrażane przez autorów artykułów.